

БЕЛАРУСКАЯ КРЫНІЦА

BIELARUSKAJA KRYNICA

Palityčnaja, hramadzkaaja i literaturnaja hazeta.

Adras Redakcyi i Administracyi:
WILNIA, ZAWALNAJA 1—1 (Wilno, Zawalna 1—1).
Redakcyja adžyniena ad 9 hadz. ran. da 4-aj uwieč.

HAZETA WYCHODZIĆ RAZ U TYDZIEŃ.

„Biel. KRYNICA“ kaštuje na hod—4 zal., na paŭhode —
2 zal., na 3 miesiacy—1 zal. Zahranicu ŭdwaia daražej.
Ceny abwiestak pawodle ŭmowy.

Pierastańcie dumać ab „panskim lohkim chlebie“!

Končyŭsia školny hod. Niaznačny tolki pracent bielaruskaj moładzi končyŭsia redniuju adukacyju. U našych žudasnych varunkach, kali Bielarus z-za darahoŭli nia moža pasylać swaich dziaciej u siaredniuju školu — heta prosta niejkija vybrancy losu. Ale i hetym vybrancam zavidyvać nia prychoadzicca. Adny z ich nia majuć mahčymaści vučycca dalej, druhija nia wiedajuć, jakuju sabie vybrac wiedu ŭ wyšejšaj škole, kab zabiashpiečyć budućyniu sabie i być karysnym siabram našaj hramadzkaści. — Što rabić, dzie šukać vychadu? — woś pytańni, jakija ŭ sprawach adukacyi pasiarod Bielarusau baluča adčuvajuca nia tolki ciapier, ale adčuvacca buduć jašče wastrej u najbližejšaj i dašaj budućyni.

Jość nad čym pryzadumacca.

Kali daŭniej viaskovy haspadar addawaŭ swajho syna ŭ „navuku“, to kirawaŭsia prajektam vyvieści jaho ŭ „pany“ i pry hetaj akazii pamahčy synu panavać. Časam heta ŭdavalasia i padachvočvala inšych našych bahaciejšych sialan namahać niaraz astatkami, kab choć ładna syna „vyvieści ŭ ludzi“.

Pryšla wajna, revalucyja, źmieny hranicaŭ dziaŭražnych, ciesnata, biez-raboćcie i toje, što ludzi nazvali kryzysam. Ŭsio źmianiałasia na świcie. Nie źmianiałasia tolki adno: starašviecki sposab dumańnia. Žyćcio laćcić napierad takim zavarotnym, skrućihalounym bieham, što naviet toj, chto pilna pryhladajecca, nie pašpiavaje ŭsiaho dahledzić, a što-ž havaryc ab našym sielaninie? Jon za prykladam dziadoŭ i bačkoŭ haspadaryć blaha i choča padaŭniejšamu adryvać syna ad ziamli, kab vyvieści jaho „ŭ pany“. Ale heta biada nia byla-b jašče biado vialikaj, kali-b tak dumali ludzi ciomnyja. Nie. Tradycyjny sposab dumańnia, nakinuty z takoj siłaj, što nia raz ludzi nazyvajučyja siabie pastupovymi, nijak nia mohuć adkaraškacca ad staroha šablona, adkinuć ad siabie hniliŭnu čužych kulturaŭ, hniliŭnu, što pastaromu dzielić ludziej abaviazkava na panujučych i paddanych, niavolnikaŭ, słuhaŭ.

Biednyja ludzi sa skaścianielymi dumkami! Astalisia daloka ad žyćcia, nie razumiejuc jaho i pastaromu imknulisia-b „panavać“. Nia bačać, što panom niama bolej miesca pad soncam. Nia bačać, što my pieražyvajem nia kryzys zwyčajny, jaki ekanamisty nahladali kožynja niekalki hadoŭ, a pieraŭnomny punkt historyi, punkt, u jakim kapitalistyčny ład akančalna załamaŭsia, ale novamu lađu miesca jašče ŭstupić nia choča. My jašče jasna nia bačym, jakija akančalna formy hramadzkaści zrodzicca na razvalinach kapitalizmu, ale z taho, što vidać, možna z usioj peŭnaściu čvierdzić, što ideałam novych časou, na miesca daŭniejšaj panskaj bielaručnaści, pahardy da pracy fizyčaj i žyćcia na čuży rachunak — prychodzić pašana i kult pracy, kožnaj pracy, nia hledziačy na toje, ci čalaviek ras-trasaje na novie hnoj, ci kiruje ministerstvam. Na ŭsim świcie čalaviečva raspranajacca z frakaŭ, krachmalnych saročak i nadziaje rabočuju bluzu. Hlaŭma na bašavikoŭ, fašystaŭ i hitleraŭcaŭ. Iduć jany da

roznych metaŭ, ale padobnymi ślachami i pieradusim ślacham ŭźviahdzieŭnia pracy da najvyšejšaj hodnaści, tej samaj pracy, jakuju, pad hipnozam niavolnicka-feodalnaha i kapitalistyčnaha lađu, siaŭnia jšče niekatoryja ludzi hatovy ŭvažać za haŭbu.

Na pieraŭzhadavańnie staroha pakaleńnia my, Bielarusy, vialikaj nadziei pakładać nia možam. Zatoje z vieraj možam i pavinnny hladzić na moładz, što tym ci inšym sposabam zdabyvaje ašvietu. Jakimi ślachami pojdzie moładz, ad hetaha pieradusim zaležyć los bielaruskaha nacyjanalnaha i ekanamičnaha žyćcia.

Niama i być nia moža dužaha i sarhanizavanaha narodu, kali jon nia maje taho ašviečanaha naslaŭneńnia, jakoe wiedaje, čaho choča, i viadzie narod da duchovaha razvićcia i dabrabytu. Čalaviek ciomny zaŭsiody budzie niavolnikom, bo nia znajdzie darohi da vyzvalenńia. Voś čamu sprava bielaruskaj ašviety — heta adna z našych najbližejšych i nieadkladnych patrebaŭ.

Ale paŭstaje pytańnie: jaki pavinien vytvarycca typ našaha pracoušnaha intelihiienta, katory-b byŭ karyсны, a nia škodny dla narodu? Što treba rabić, kab Bielarus, atrymaŭšy ašvietu, zamiest słužyć swajej sprave, nie pajšoŭ na słužbu da čužych dy zahubiŭ tam svajo nacyjanalnaje abličča?

Heta zaležyć pieradusim ad taho, jakuju prafesiju sabie vybiare chlapić ci dziaŭčyna, što kančajuć siaredniuju ci naviet pačatkavuju školu, abo dabjucca peŭnaj ašviety samavuctvam. Nam, Bielarusam, latucieć ab zdabyvaŭni ŭradavych pasadaŭ u ciapierašnich varunkach — sprava biez nadziejnaja. Hetych pasadaŭ panujučaja nacyja nia maje navat dla swaich ludziej. Kali-ž niedzie ŭ sučasny mament, chiba-ž canoj lakajstva, Bielarus budzie ŭstrojony na niejkaj administracyjnaj pasadzje — dla nas jon stračany. Budzie jon źviazany pa rukach i nahach inšymi, niaraz škodnymi nam zadaniami, a ŭsio jahonaje žyćcio pieraplyvie pamiž padliźnictvam svajmu načalstvu, a stracham pierad utrataj pasady i emerytury. Treba heta zapamiatać dobra.

U hetym vypadku nam nie zaškodzić vykarystoŭvać došled inšych narodaŭ. Hlaŭma na Žydoŭ, a tak-ža na davajennych Palakoŭ. I adny i druhija nia mieli ŭ nas administracyjnych pasadaŭ. Zatoje stvaryli silny słoj ludziej volnych prafesijaŭ: dacharoŭ, advakataŭ, inžynieraŭ, kooperataraŭ, handlaroŭ, pramysłoŭcaŭ i h. d. Bahacilisia, ale adnačasna bahacili i svaju nacyju i jej słužyli. Padobna dzielelasia ŭ tych novych ciapier dziaŭčavach nadbaŭtyckich, jakim adsutnaść praktyki administracyjnaj nie pieraškodziła pry pieršaj akazii stvaryć svoj ŭłasny dziaŭražny aparat.

Voś čamu i moładz bielaruskaja pavinna kiravacca na placoŭki, što nia viažać, a prynamsi najmieniej viažać z laskaj ci nia laskaj usiemahutnaj čužoŭ nam administracyi, dy dajuć mahčymaść mieć lučnaść z svaimi narodam i dla jahonnych patrebaŭ pracavać. Inšymi słavami, me-dycyna i prava — dla tych, chto maje mahčymaść vučycca ŭ vyšej-

Biaz cudu cud, abo sprava za pusty miech.

(Majewa, Sakolskaŭ paw.)

U Zachodniaj Bielarusi Sakolščyna staić nie na astatnim miejscy. Jana świetu dała mnoha važnych bielarusau, a najboľš dyk ksiandzoŭ. Ale našy važnyja ludzi niejdzie pa świcie raścierušany i nas jany nie adwiedvajuć. A stalyja žychary Sakolščyny dyk nadta ŭsie pabožnyja. Jany letam, ci pad wosień chadzić lubiać na adpustowyje miescy. Iduć za sto i boľš wiorst ad swajej chaty. A jak pryduć tudy, to jany tam pryhoža piajuć i ščyra z pabožnych knižak molacca.

Ale našy ludzi hlyboka dumać nia ŭmiejuć. Papraŭdzie, jany i času na heta nia majuć.

Zatoje ludzi ŭ Sakolščynie časta nie spaścierahajuć nawat i važnych rečaŭ, jakija kruhom ich tak ci hetak dziejucca. Prydzie da ich, niawiedama skul, čalawiečak sprytny. Toje sioje da ich zahawora, to im što paraje, to ich pacieša, a ludziam našym dyk hetaha tolki i treba. Takomu čalawieku tady jany hatowy addać usiu dušu swaju.

Woś hetkaje zdareńnie adbywajacca ciapier u našym Majewie. Ŭžo niešta kala hodu, jak u Majewie probaršča Antoniaha Čechoviča niastała. A druhi da nas nie pryjaždžaŭ i my mučymysia katory čas biaz probaršča. Zaŭsiody i ŭsludy z probarščami bywaje tak, što kali adzin adjaždžaŭ, to na jako miejsca druhi pryjaždžaŭ. Ale ŭ našym Majewie dzieć usio jnačaj i my tak doŭha astajomsia biaz probaršča. A biaz probaršča, dyk sumna i kryŭdna żyć u parachwii. My-ž nie bašawiki jakija. Probaršč i kaściol nam kaniečnie patrebnaja. Naša Majewa — parachwija niewialikaja, ale kaściol pryhoży, murawany i ksiandzu ŭ nas żyć možna. Ale naš probaršč ks. Antoni Čechovič, dyk jak kažycca, zwioŭ chleb na papu. Praz čatiry hady my na im nie paznalisia. Ŭsia majeŭskaŭja historyja dyk wyšla z ksiandza našaha. Praz jaho ŭ Majewie pakažalisia polskija došledy na bielaruskim kaścielnym cieľe. Palaki dla nas bielarusau u Majewie znajšli niejdzie aź pad Krakowam ks. Antoniaha Čechoviča i pasadzili jaho ŭ nas pracawać, jak probaršča. Hetu nowy naš probaršč wyhladaŭ mileńka. Hladzieŭki, kruhleŭki, poŭnieŭki i aź zamnoha sałodzieŭki. Choć nia ŭsie, ale lubili jaho. A kala našaha Majewa jość i tuzy mocnyja — heta polskija pany. Adny z hetych panou

u chod puščajuć tartaki i bielaruski les piłujuć, druhija kručiać parawyja młyny, trecija parcelujuć i pradajuć swaje ziemli. U hetych panou pracuje mnoha bielarusau. Dziela hetaha jany zapisalisia ŭ roznyja polskija arhanizacyi. Najbolej ich u stralcach i ŭ „lehijonach młodych“.

Pierad usini naš probaršč Čechowič apiorsia na hetych panach i ich arhanizacyjach, a pašla ŭžo i na bielaruskich sialanach. My chutka ŭbačyli i dawiedalisia, čaho jon da nas pryjechaŭ. Jon u našym bielaruskim Majewie pačaŭ rabić druhuju polskuju Čenstachowu. Za hetu rabotu ŭziaŭsia z wialikaj siłaj. I treba pryznacca, što rabota jšła spačatku dobra. Jon z Čenstachowy prywioz abraz Matki Božaj z usimi ceremonijami i pracesyjami. Jon skazaŭ ludziam, što hetu abraz cudoŭny. Z usich bačkoŭ ludzi hužam pašli na cudy ksiandza Čechoviča ŭ Majewie. Ŭzwarušylisia ŭsie z pawietaŭ Sakolskaha, Horadzieskaha, Aŭhustoŭskaha i Bielastockaha.

Ks. A. Čechowič, chwalačy ludziam swoj abraz, u nawuki swaje zaŭsiody kłaŭ tłuŭstuju i hrubuju padmazku polskaha nacyjanalizmu, a heta rabota našaha ksiandza padabalaŭsia i duchoŭnym ŭladam i wyšejšym panom. Z pačatku ŭ Majewie ŭsio rabiłasia pa dumcy wilenskaha arcybiskupa. U ludziej šyryłasia i rasła pabožnaść, a polski duch u ich krepnie mała taksema. Byŭ čas, što na Majewa, jak na druhuju polskuju Čenstachowu, usie hladzieli z lubaściaj. Naš probaršč niaraz u Wilniu jezdziŭ i tam hawaryŭ swaje kazaŭni pierad samym arcybiskupam. Jak wialiki kaznadziej bywaŭ jon i ŭ Čenstachowie. Jak hawaryŭ tam kazaŭni, dyk jaho słuhalu nia tolki ludzi prostyja, ale i sami biskupy, jakija tudy źjaždžalisia dziela roznych inšych sprawaŭ.

My nia wiedajem, čamu, ale heta ŭsio raptam pieramianilasja. Kažuć, što ks. A. Čechowič pašoŭ u razrez z prawam kaścielnym. A tady wilenski arcybiskup začaŭ trymać jaho, ale jon nie pasłuchaŭ arcybiskupa i tady ŭžo wiedoma — dla jaho ŭ Majewie ŭsio skončylasia. Ciapier u našym Majewie woś što robicca.

Da nas adzin pa druhim pryjaždžaŭ dziekany na śledztwa. Jany z palicyjaj zamykajuć Kaściol na wisiačyja zamki. A kali dziekany adjeduć, dy noč nadojdzie, tady niechta zamki

šych školach; kooperacyja, ramiasło, handal dla tych, chto nia moža biez patentu školnaha ŭziacca da pracy.

Ale ci heta znača, što Bielarus maje čuracca ziemlarobstva? Naadvarot. Jašče moža celyja wiaki ziemlarobstva ŭ nas budzie hałoŭnym zaniatkam dla Bielarusau i pieradusim na vytwareńni typu kulturnaha ziemlaroba na Bielarusi hałoŭnym čynam možna budzie ŭ nas razbudowyvać ekanamičnaje i nacyjanalnaje žyćcio. Ale tut jakraz najpatrabniej zmahańnie sa starym działoŭskim świetahladam, jaki dychtuje, što byccam nia treba ašviety, kab być ziemlarobam, što škada nawuki, i kali treba varočacca da bački narodnuju nivu. Voś tut najboľš kidajacca ŭ wočy toje nierazumieńnie, što kala nas ciapier dziejucca, nierazumień-

nie, što ziemlarob intelihiientny, ašwiečany nia moža nikoli być źjawiščam anormalnym, ale naadvarot, budzie tym elementam, na jaki najboľš my pavinnny pakładać nadziei. Zarhanizawać wiosku bielaruskuju, vyrvać jaje z jarma vyzysku i ciemnaty, ŭświedamić jaje nacyjanalna i socyjalna možna nie adarwanymi i karotka-trywałymi kličami, ale doŭhaj, padstavovaj pracaj novaha ašwiečanaha pakaleńnia, što z wioski vyjdzie i na wioscy budzie pracawać, u ciesnym kantakcie z intelihiencyjaj bielaruskaj u mieście. Nakirovyvać moładz na hetaja ślachy, vybivać jej z hałowaŭ latucieŭni ab „panskim lohkim chlebie“ — woś najboľš bajavyja zadani niašych dzion.

(„Samapomač“ Nr. 6, 1934 h.).

hentyja zrywaje. A ks. Antoni Čecho-
wič ad času da času z Wařawy ũ
Majewa tajkom pryjaždža i nie zwa-
żajučy na zabarony arcybiskupa ũ na-
šym kaściele nabaženstwy prawie.

Hetaki ja woś šteki ũ nas biez
kanca paŭtarajuca.

A ludzi našy z hetakich rečaŭ
mocna horšacca, jany ũsialak ab he-
tym dumajuč i roznyja rečy haworač.

Jano sabie jak-by tam nia było,
ale dla nas biełarusau heta nadta wa-
żnaja sprawa. Majewa biełarusam paka-
zywaje dabitna polskuju kaścielnuju
ũ nas haspadarku. Praz Majewa my
biełarusy bačym, z čym da nas pala-
ki prychoǳiać. Majewa — heta pier-
šy asiarodak na Bielarusi, hdzle naj-
lepiej pakazaŭsia nam polski kaściel-
ny paradak na biełaruskim hruncie.

Raźbitniejšyja ũ nas sialanie i
šwiedamyja biełarusy ũžo daŭna pie-
rakanalisia ab tym, što „cudatwor-
cu“ ks. Čechowiču ũ naša Majewa
niama pašto wartacca. Čaj jon sia-
dzić tam pad Wařawaj u kuplenych
za našy hrošy swaich dwuch majont-
kach. Kudy bolejš nam-by było karyści,
kab našy duchoŭnyja ũłady dali nam
ksiańdza, jaki wyšaŭ z našaj Sakol-
ščyny. Tutejšy čaławiek byŭ-by i dla
nas lepšym i dla kaścioła karyśniej-
šym. Nam ũžo da tašnaty abrydła he-
takaja panlawierka nami, jakaja cia-
pier u našym Majewie trywaje. U na-
šym biełaruskim Majewie palaki mi-
šaboj dziaručca, a našy niaswiedamy-
ja sialanie ũ hetym im pamahajuč.
Sialanie našy i sami dobra nia wie-
duć, za što jany ciapier zmahajuca
i kamu jany ũ zmahańni hetym pa-
mahajuč. Čajby našy sialanie wieda-
li, jakija delehaty i za čyje hrošy ũ
našaj sprawie Majeŭskaj da wyšejšych
duchoŭnych ũladaŭ ježdzać, jak i dzie-
la čaho jany tam nas baroniać.

Z Čornaj Wioski samyja inżynie-
ry dy haspadary tartakoŭ padnialisia
baranić Majewa. Praŭda, što sialanie
našy nie dajuć im hrošy na hetyja
sprawy, ale pamahajuć im tym, što
niepatrebną padpiswajuć rožnyja praz
ich układanyja padańni.

Dla nas biełarusau Majewa wy-
ladaje duža prosta. Dosyć nam tuta-
ka ũspomnić hetu staruju biełarusku-
ju pahaworku: „Za što my spračajem-
sia z wami? — Za miechl! A ũ mia-
chu što? — Ničoha!“

K. Majeŭski.

Konferencyja troch bałtyckich dziaŭžaŭ.

U Koŭnie, stalicy Niezależnej Lit-
wy, raspačalasia konferencyja prad-
staŭnikoŭ troch bałtyckich dziaŭžaŭ:
Litwy, Łatwi i Estonii.

Ministar zahrańničnych spraŭ Litwy
Łozorajtis adčyniajučy konferencyju
skazaŭ prawowu, u jakoj wykazaŭ zna-
čeńnie dla sprawy supakoju bałtycka-
ha parazumieńnia.

Hałoŭnaj idejaj konferencyi —
jość ideja ũtwareńnia bałtyckaha sa-
juzu dziaŭžaŭ.



Асновы ўкраінскай палітыкі.

Зваротным пунктам у ўкраін-
скім палітычным жыцці, што сіль-
на ўздрыгнуў цэлым ўкраінскім
арганізмам, была ўкраінская рэва-
люцыя 1917 і 1918 г. Яна разьдзя-
ліла сабой два ўкраінскія сьветаг-
ляды і два спосабы ўкраінскага
нацыянальнага думаньня. Украінскі
рух у прадрэвалюцыйных часо-
х меў характар больш культурнага
руху, чымся палітычнага; яго бага-
мі былі: навука і доктрына. Рэва-
люцыя паставіла ўкраінцаŭ прад
воблікам надзеяў, да якіх культур-
на яны былі прыгатаваны, але ня
былі падгатаваны палітычна. Дзе-
ля гэтага не ўдалося ім утрымаць
і закрэпіць таго стану, які адабылі
ũ вызвольных днях. Украінскі пась-
лярэвалюцыйны рух ёсьць ужо
рухам чыста палітычным, акрэсьле-
ным праграмава, абяпэрым на сты-
хійнай волі народу імкнучайся да
самастойнага і вольнага жыцця.

Наглядчыкі ўкраінскага нацы-
янальнага жыцця сьцьвярджаюць,
што сіла ўкраінскага нездавалень-
ня з існуючага палітычнага і гра-
мадзкага ладу не слабее, але на-
адварот — узраслае. Украінцы ня
годзяцца і ня могуць пагадзіцца з
палажэньнем, у якім апынуўся і
цяпер жыве Украінскі народ. У гэ-
тым напрамку аднолькава думajuць
на ўсіх сваіх землях і ва ўсіх сла-
х свайго грамадзянства. Далейшым
дзеійнікам, які пануківае іх да зма-
ганьня і кажа даваць ахвяры для
будучыні — гэта ідэя ўкраінскай
дзяржаўнасьці. Гэтыя два фактары
лучаць усіх украінцаŭ, бяз розніцы
тактычна-палітычных кірункаŭ, у ад-
ну валікуосілу — ўкраінскую нацыю.

З гэтага агульна-ўкраінскага
нездаваленьня з існуючай сучас-
насьці і з стыхійнага імкненьня да
незалежнасьці выплываюць усе
ўкраінскія тактычна-палітычныя хо-
ды і іхныя настаўленьні да агуль-
на палітычных праблем, што кру-
гом іх нарастаюць.

Украінская палітыка апіраючы-
ся на гэтых дзейніках праводзіць
сыстэму арганізацыі і консолідацыі
нацыянальных сіл, падгатаўляе ма-
сы, каб яны, прасякнуты палітыч-
ным „веру“, маглі дзеяць сама-
чынна.

Паказнікам для сучасных асноў
ўкраінскай палітыкі ўважаецца тра-
дыцыя вызвольных часоў, якую
вытварыла ўкраінская армія. Рэва-
люцыйнае ўкраінскае палітычнае
кіраўніцтва, выкармленае доктры-
намі соцыялізму, падаванага яму ў
маскоўскай прыправе, упорыста
трымалася мэтафізычнага „самааз-
начэньня нацыі“. Плян дзяржаў-
нага будаўніцтва гэнае кіраўніцтва
ня мела. На становішчы будовы
суверэннай Украіны станула мала-
дая ўкраінская армія. Збудаваць
вялікі Украінскі Дом тады маладой
ўкраінскай арміі не ўдалося. Разь-
вязака пытаньня ўкраінскай дзяр-
жаўнасьці перасунулася да малод-
шага пакаленьня... Улад. Дэцык.

Jak bałšawiki prymali Br. Taraškiewiča i kudy padzieli hramadaŭcaŭ i inšych biełaruskich dziejačoŭ.

Hetymi dniami ũciakła adna aso-
ba z Miensku i prybyŭšy ũ Wilniu
rask zwaje miž inšym i ab losie „hra-
madaŭcaŭ“, „zmahancaŭ“ i inšych
biełaruskich dziejačoŭ papaŭšych pad
„apieku“ komunistaŭ, hetak:

Taraškiewič prajechaŭ praz Miensk,
nie pakazwajučysia z ciahnika. Nich-
to Taraškiewiča nie sustračaŭ na wak-
zale, jak heta rabilaŭ bałšawikami
raniej, kali prybywali da ich ciapie-
rašni ja ũžo ich palityčnyja aryštanty,
bylyja biełaruskija pasły ũ Polski
Sojzm.

Taraškiewiča pawiaźli prosta ũ
Maskwu.

Taraškiewič znachodzičca pad
„apiekaŭ“ GPU, choć moža krychu
i miaħčejšaju, jak jaho raniejšyja ta-
waryšy — hramadoŭcy.

U Miensku ab Taraškiewiču ni-
komu „znať ne weleno.“

Bylyja pasły dy hramadoŭcy: Rak-Mi-
chajłoŭski, Miatła, Bursewič, Dwarčanin,
Haŭrylik, Walošyn — wysłanyja na
Saloŭki na 10 hadoŭ. Siemjam žana-
tych zahadana pakinuć Miensk. Syn
Rak-Michajłoŭskaha wyhnany z uni-
wersytetu adrazu pašla aryštu bački.

Drabniejšyja hramadoŭcy, paŭcia-
kaŭšyja adsiul u Miensk, pawysyłany-
ja taksama: chto ũ Wiatku, chto ũ
Pierm, Zachodniuju Sybir, a najbołš
na Urał, na h. zw. dzierawazahatoŭki.

Koždy świadomy biełarus, choć

krychu nawat popularny swajoju bie-
łaruskaju pracaju raniej, ci prosta li-
terackim talentam, blažitasna ssyla-
jecca bałšawikami.

Były narodny kamisar ziemi larob-
stwa Pryščepaŭ dwa razy wiešaŭsia
ũ wastrozie, ale bałšawiki pilnujuć
jaho nie na žort; ciapier sasłany jon
až na Čukocki paŭwostraŭ. Siabra
Akademii Nawuk Niekrašewič z tre-
ciaha pawierchu GPU kinuŭsia praz
wakno na dwor, kab pakončyć z sa-
boju, ale tamu, što było heta zimoju,
wypaŭ jakraz hlybokii śnieh, dyk Nie-
krašewič zlamaŭ sabie nohi.

Kaziacy, prybyŭšy ũ swoj čas u
Miensk z Litwy, pawiesiŭsia ũ siabie
ũ kwatery, pašla taho, jak jaho paz-
bawili pracy.

Prezydent Akademii Ihnatoŭski
zastreliŭsia, pakinuŭšy zapisku z troch
słoŭ: „Tak budet lyncze.“

Hetymi słowami GPU zapeŭniaje
kožnaha pryznacca da ũsiaho, što
bałšawikom u dany mament patrebna
ad daproszwanaha aryštanta.

Kachanowič i Baran rastreleny.
Žoncy Barana zahadana pakinuć
Miensk.

Janka Kupała rasperoŭ żywot až
da hrudziej, ale ũnutranaściu nie pa-
škodziŭ i wyżyŭ.

Wałyniec (b. pasol „Zmahańnia“) u
turmie zwarzacieŭ i pamior.

Narodny honar wialikaruskaha narodu ũ S.S.R.R.

Ab tym, što mistyčny internacy-
janalizm u SSRR pastupowa piera-
mianiajecca ũ wialikaruskim nacyjana-
lizm, my nia raz pisali. Hetyja našyja
zaŭwahl pačwiardžaŭ i aficyjalnyja
sawieckija rasparadžeńni.

Wiedajem, što z Sawietaŭ mnoha
ũciakaje zahranicu roznaha rodu bieł-
lacoŭ. ũciakajuć wajak, ũciakajuć in-
šyja adkaznyja ludzi, a nawat i dyp-
lomaty. Sioleta z wasny paŭciakali z
Sawietaŭ i lotčyki na aeraplanach:
lotčyk Krawe ũciok u Łatwiju, a Wa-
chomiejeŭ i Dmitryjeŭ ũclakli ũ Man-
džuryju.

Hetyja apošni ja fakty wyklikali
wydańnie sawieckaj ũladaŭ nowaha
dekrety, jakim kamunisty strašč hra-
madzian SSRR, kab nie ũciakali za-
hranicu. Pawodle hetaha dekretu, wi-
nawaty za ũciakańnie nia tolki źbiah-
lec, ale jaho radnia, siamja i nawat
susiedzi. U hetym dekrecie skazana,

što jon wydany ũ „abaronie bačkaŭ-
čyny“. A kamunistyčnaja hazeta „Iz-
wiestija“, u suwiaz i z hetym dekre-
tam, piša ab „narodnym honaru wia-
likaruskaha narodu“ i patrebie heta-
ha narodnaha honaru, bo „hety wia-
likaruskii narod, — pišuć „Izwiestija“ —
daŭ usiamu čaławiektwu wialiki ja
przyklady baračby za swabodu i socy-
jalizm“.

Dyk woś, na čym kamunisty ũžo
apirajuć „zdabyčy socyjalizmu“ ũ
SSRR. Apiranie kamunistyčnaha stro-
ju na wialikaruskim honaru ũ Rasiei
— heta susim naturalnaje źjawišča,
ale apiranie jaho na tym-ža wialika-
ruskim honaru ũ Bielarusi, na Ukrainie
i ũ druhich nie wialikaruskich
krajinach, — heta hruby despotyzm
starych rasiejska-carskich časoŭ.

Słowam, rasiejski komunizm pra-
niaŭsia ũžo ducham wialikaruskaha
nacyjanalizmu.

Zwalnieńnie Jana Čarneckaha.

Aryštawany dn. 17. VI. h. h. siab-
ra Centraln. Kamitetu BChD, Jan Čar-
necki z Lachawič, zwolnieny dnia
27. VI.

Ab pryčynach aryštu my da sia-
niašniaha dnia ničoha nie mahli da-
wiedacca. Nia wiedaje ich i sam ary-
štawany. Charakterna toje, što J. Čar-
neckaha trymali praz 9 dzion u kan-
celaryi kamisaryjatu palicyi ũ Barana-

wičach, a tolki ũ pradapošni dzień
prad zwalnieńniem pierawiali ũ aryšt
pry kamisaryjacie. Praz uwieś čas ani
razu nie depytwali. Na zapytańni J.
Čarneckaha, za što jaho aryštawali,
kamisar palicyi adkazaŭ, što jon ni-
čoha nia wiedaje i što heta naležyć
da addziełu śledčaha... Pry ũsim he-
tym cikaŭa i toje, što pry zwalnień-
ni J. Čarneckamu zajawili tak: „cia-

Wincuk Adwažny.

Chłapiec.

POWIEŚĆ.

VI. Charašucha.

U takich kłopotach stary Marcuk najšoŭ dob-
ruju radu i paciechu ũ zawałackaha arhanistaha.
Imia jahonaje bylo... dy zrešta na Bielarusi parach-
wianie arhanistych pa imieni nie nazywajuć, a tolki
pa proźwišča. Druhoje dzieła zakrystyjan: zakrysty-
janaŭ ulaśnie nazywajuć tolki pa imieni, a pro-
wišča nia znajuć. Tymbołš heta padyjšło ũ Zawa-
łacy: tutejšy arhanisty mieŭ imia wielmi takaje,
jak kažuć, niedarecznaje, a zatoje proźwišča — sama-
je pryhožaje: nazywaŭsia jon Charašucha. Dy jon
nia tolki tak nazywaŭsia, ale i sapraŭdy byŭ ludzki
čaławiek. Mužčyna siaredniaha ũzrostu, siaredniaj
taŭšćini i krychu bołš, jak siarednich hadoŭ: mieŭ
jakraz roŭna sorak wośmiem hadoŭ z pałowaj. Wusy
światłyja, taksama siaredniaj miery; barada była
zaŭstojda hładzieńka abholena brytwaj, a haława
abholena — jak tut skazać?... nu, sama saboj —
adnym słowam byŭ lysy, jak kalena. Łysina była
poŭnaja, bliskučaja, ale nie takaja jarkaja i zikra-
ja, jak u dziadźki Alaksandra Matusewiča. Adnak-ža,
kali zimoju ličyli lsysych, dyk arhanistaha zaŭstojdy

8)

stawili pobač z dziadźkami. Charašucha prywyk da
swajej łysiny i nawiet pierastaŭ pryhladywać na
haławe pašedni pušok, katoraha taksama ũžo
i sledu mela astaloŭsia. I parachwianie taksama
prywykli da jahonaj łysiny. A tutejšyja dzieci duma-
li, što na ũsim świecie ũsie arhanistyja lsysyja.

Pa charaktaru Charašucha byŭ čaławiekom
miakkim, ale dasužym i talkowym; tolki adna była
na im plama, za što nia lubili jaho baby i jon nia
lubiaŭ sam siabie — byŭ Charašucha starym kawa-
leram. A stary kawaler — heta... nu, ale lepš nia bu-
dzem pišać ab starych kawalerach, bo ũžo i tak
dosyć naŭdziekawalisia nad imi rožnyja pisaki. Ka-
žuć, što ũ niejkoj staranie, hdzie ženčyny dabilisia
roŭnych prawoŭ z mužčynami i stali sudździami,
ciapier zasudžwajuć biednych starych kawaleraŭ
na rozhi i zsyłajuć u katarhu. Wot i dażyłisia mu-
žčyny: ażeńšsia — katarha i nie ażeńšsia — ka-
tarha! Niekatoryja zhora probawali tapicca, a dru-
hija kazali: „Lepšu katarhu pajdu, a žanicka nia budu!“

Ale woś naš stary Michał Marcuk pajšoŭ
k' Charašusie na radu.

— Ratuj, panok! — žaliŭsia Marcuk: — syn
moj z haspadyniaŭ zajadajuć mianie daščentu. ũžo
čačwerty dzień nia kuru, a tak śmieħnie ũ horle,
što nie mahu ani pić, ani jeści: musić pamirać pry-
dziecca.

— Pieršaja rada — zakurym! — skazaŭ ar-
hanisty.

Tut Charašucha dostaŭ tabak i krasioŭ i swa-
ju lulku. Napchali lulki. Tahdy arhanisty, starym
abyčajem, wykraŭsia aħniui zakuryli. Doŭhaciahnŭ
Marcuk smačny dymok u samuju nietriu hrudziej.
I woś pakrysie hładzilisia marščyny na jahonym
łobie, twar nabiraŭ wiesialejšaha nastroju, na duży
lahčela i stary razhawaryŭsia. Raskaznušy swajo
hora, Marcuk čuć nie zaplakaŭ, ale nowaja lulka
supakoŭla jaho saŭsim.

Što, waspan plačaš? — kazaŭ Charašucha: —
i ja kaliści, papaŭšy na pieršuju parachwiju, žuryŭ-
sia, nawiet i sapraŭdy plakaŭ, jak nia ũmieŭ znaj-
ści ratunku. Ale woś, jak toj kaža: „plakaŭ, pla-
kaŭ — usio Boh adnakaŭ: pačaŭ piajać — pačaŭ
Boh pamahać.“

— Woś tolki kab nie haspadynia, — kazaŭ
Marcuk, — dyk možna bylo-by żyć. Praŭda, i sy-
nok moj kaprysny (pa matcy pašoŭ, bo jana ni-
byto ślachcianka!) — trudna jamu dahadzić: ničoha
nia robiš — krywa hładzić, a staniesz što robić —
usio nie pa-jahonamu. Nu, ale pośle tak-siak zży-
łisia. Bywała, pakuru, admoŭlu ražančyk, pamalusia
ũ kaściele, pastrapaju ũ harodzie — i dnia kaniec!
A hetaja wiedźma haspadynia, — kab joj dna nia by-
ło! — jana mianie źjeść da śmierci.

— Psť! ściħni, brat! — kazaŭ arhanisty, —
tut i ściħny majuć wuśy. Niachaj tolki paču je Ru-
zla, — heta „babski starasta“, jana tut za ścianoj
żywie, — dyk zara budzie wiedać usia Zawałaka.

jak uvažaju — woś i ũslo.“

Piśmy z wioski.

Baraćba biełaruskaj moładzi z polskimi arhanizacyjami.

Wil.-Trocki pawiet. Biełaruskaja moładź zażłiata, moža i niaświędama, baronicca ad polonizacyi, wiadučy baraćbu z polskimi arhanizacyjami. Razjaždžajuć pa wioskach instruktary „Stšelca” i nahawarwajuć moładź, kab zapisywaliśia ŭ hetu polskuju arhanizacyju, ale moładź naša nia ŭsiudy słuchaje hetych nahaworaŭ. Jość miascowaść, dzie nijak nia možuć załażyć ani „Stšelca” ani jakoj inšaj polskaj arhanizacyi. U mnohich miascach moładź baronicca ad polonizacyi ŭświędama, wyrazna suproćstawiacy biełaruskiju narodnuju ŭświędamaść, a ŭ niekatorych baronicca moładź i niaświędama: instynktowna wyčuwaе čužackaść u polskich arhanizacyjach i ad hetych arhanizacyjaŭ staronicca.

Našaja moładź čakaе swaich, rodnych ducham i krywioj, arhanizataŭ, jakija b jaje zarhanizawali. Moładź naša lubić arhanizacyju i jaje šukaе, ale šukaе arhanizacyi swajej, rodnej. Treba asabliwa pašyrać arhanizacyju Biełaruskaha Instytutu Haspadarki Kultury.

Sasno ŭščyk.

Panskaja „kultura”.

Stolin. U nas na Palešsi bywajuć takija nawiny, što prosta jaŭnaja kara za hrachi. Najhorš, što da nas pačala ŭłazić panskaja „kultura.” U nas nідzie i čuwać nia było, kab dzieŭka lubiłaśia z žanatym mužčynam, abo mužčyna żyŭ z čužoј žonkaj. Hetkija zdareńni byli tolki siarod panoŭ, a pany ŭ nas nazywalisia kulturnymi ludźmi. Ale ciapier dyk i ŭ „praściejšych” ludziej zawiałaśia henaja panskaja „kultura.” U našyja wakolicy pryjechała na pasadu paštoŭaj ahientki niejkaja adniekul „panienka,” zawiałaśia luboŭ z polskim asadnikom žanatym. Asadnik prahnaŭ žonku z dziećmi, pašla niedzie ŭziaŭ razwod i „ažaniŭsia” z ahientkeј. Ale Boh nie ciala — widzić kruciela. Pryjechaŭ niejki čynoŭnik na rewiziju ŭ ahientcyju i dahledziŭ, što ŭ ahientki paštoŭaja kasa nie ŭ paradku, dyk piera-

daŭ ahientku palicyi, a apošniaja—sudowym ŭładam i asadnika luboŭnica apynułaśia ŭ Stolinskaj turmie. Asadnik ciapier astaŭsia adzin.

Dla sialan panskaja „kultura” nie nadaецца, dyk my sialanie żywiem swaimi zwučajami i pa zakonu i na panskiju „kulturu” nie ŭhladaјemsia. Staradaŭni.

Крыху аб нашай ваколіцы.

Арэхаўка, Браслаўскага пав. Даўно я пісаў у „Бел. Крыніцу”, але вось дабраў часіну і пішу. З карэспандэнцыяў у „Бел. Крыніцу” даведэаецца аб жыцці беларусаў ва ўсіх кутках нашай многапакутнай старонкі. Аддзел у „Бел. Крыніцы” пад назовам „Пісьмы з вёскі” — гэта сапраўдная вясковая сялянская самаінфармацыя. У гэтым адзеле ў карэспандэнцыях адбіваецца сапраўднае жыццё нашай вёскі. Дзеля гэтага і я пішу ў гэты аддзел.

У нашай вёсцы і ў ваколіцы живеца нераскошна, але і ў невялікай бядзе. Нашыя сяляне працавітыя, многія рамесленыя. Вялікі недахват нашым сялянам духовай стравы. Трэба нашым сялянам і зямельнай рэформы з прырэзкай зямлі, бо гаспадарачкі надта-ж здрабнелі. Нашыя вяскоўцы спадзяюцца, вераць і чакаюць, што настане час, калі справядлівасьць дасягне і беларускія вёскі.

П—н.

Гмінная палітыка.

Моўчадзь, Баранавіцкага пав. У нас таксама робіцца палітыка. Праўда, яна ня шырокая і не далёкая, бо толькі гмінная, але зайдлая палітыка.

У нашай гміне жыве ўчаснік Усебеларускага Кангрэсу ў Менску 1917 г. Адам Курганскі. Прадвайной грам. Курганскі быў валасным пісарам, дык добра знаеца і на гмінных справах і цяпер. Праз пяць гадоў Курганскі быў гмінным радным, яго сяляне былі выбраўшы; наводзіў парадак у гміннай рахунковасці, робячы рэвізіі гмінных

запісаў. А было тады ўсяго. Нават суд разглядаў справу і некаторых засудзіў. Цяпер-жа, калі былі выбары ў гмінны самаўрад без галасавання, грам. Курганскага ў гмінную раду ўжо ня выбралі, а ў лютым м-цы заклікалі яго на пастарунак паліцыі, прылажылі да грудзей нумарок і сфатаграфавалі. Пасьля гэтага паліцыя ходзіць у вёску і правярае, ці грам. Курганскі ў хаце; паліцыя правярае і ўночы: сьвеціць праз вакно лямпачкай і пытае, ці Курганскі ў хаце. Жонка Курганскага ад гэтай праверкі яе мужа дастала растрэйства нэрваў.

Курганскі не камуніст, а дзейны беларус; два разы вазіў школьнаму інспэктару школьныя дэкларацыі з дамаганьнем беларускай школы, выпісвае „Бел. Крыніцу” і пашырае сярод суседзяў друкаванае слова.

Адамчук.

Мы душой з Бел. Нац. Камітэтам.
(З Валожыншчыны).

У душах мясцовае беларускай інтэлігенцыі пануе вялікае задавальненьне, што беларускія арганізацыі аб’яднаныя пад сьцягам Беларускага Нацыянальнага Камітэту адзіным беларускім фронтам ідуць уперад па лепшае заўтра для Беларускага народу.

Мясцовая беларуская інтэлігенцыя з радасьцяй прыняла да ведама рэзалюцыі і пастановы агульнага сходу Бел. Нац. К-ту ў Вільні з 23.V. 1934 г. Усе гэтыя пастановы і рэзалюцыі, — гэта думкі і адбітак нашага сялянскага жыцця.

Давалосся мне бываць і ў Маладэчанскім павеце ды спатыкацца там з вясковай беларускай інтэлігенцыяй, якая так-жа поўнасьцю сымпатызуе Бел. Нац. К-ту. Там так-жа ўважаюць Бел. Нац. К-т за павадырства сучаснага беларускага народнага руху ня толькі ў Зах. Беларусі, але і агулам.

Словам, беларуская вясковая інтэлігенцыя душой з Бел. Нац. К-там.

Назарчук.

Padziaka za pomač.

U Kamisiju Pomačy Haładajučym Biełarusam u Wilni.

—Świardžačy atrymańnie ad Kamisii siami (7) zł., hetym wyrażaju Kamisii swaju ščyruju ŭdźiačnaść i adnačasna wietliwa prašu, kali Kamisija budzie mieć mahčymaść, nie admowić mnie i ŭ budučyni ŭ zapamozie. Atrymanaja zapamoha choć na karotki čas zaspakoić hoład maich dzieciej, jakija zastalisia biez apieki bački.

Z hlybokaj pašanaj B. Hopper.

—Hetym wyrażaju Biełaruskaj Kamisii Pomačy Haładajučym i Litoŭskamu Dabradziejnamu T-wu za pryslanuju zapamohu, jakaja ŭ taki ciežki mament była wialikaj palohkaj ŭ našym niaščaści. J. Pupin.

Brastaŭski pawiet.

—Kali našy ludcy dawiedalisia z „Biełaruskaj Krynicy,” što ŭ Wilni zarhanizawaliśia Kamisija Pomačy Haładajučym Biełarusam, to niekatoryja wysłali prošby, ale nia weryli, kab sapraŭdy ŭ hetkim trudnym časie mahli prysłać pomač u wiosk. Kali-ž dawiedalisia, što hrošy pryšli pa poście, uzradawaliśia mocna. Kamendant pastarunku palicyi kazaŭ, što papisaŭ, chto atrymaŭ hrošy praz Biel. Kamisiju ad Litoŭcaŭ. Ale niachaj sabie piša, na hetkiju pisaninu ŭžo ničto ŭwahi nie žwiartaje. Ad imia ŭsiach z našaj wakolicy dziakuju za pryslanuju dapamohu. Wierabiejčyk. Wialejski paw.

Centralny Urad Biel. Instytutu H. i Kult. pawiedamlaje ŭsiach siabroŭ, što jość NOWYJA ZNAČKI INSTYTUTU ŭ canie 50 hr. za štukę z pierasyłkaj (pry bołšaj kolkaści) Wypiswajučy znački, treba prysylać brošy ŭ Centralny Instytutu (Zawalnaja 1), pawiedamlajučy adnačasna, skolki značkoŭ wysłać mužčynskich a skolki žanočych (žanočyja z špil-kaj, jak broška).

Dr. St. Hrynkiwłč.

Soniečny ŭdar

Chwarobu hetuju, jak pakazwaje sam nazoŭ, bačym, kali sonka nadta piače. Bačym heta ŭletku, pry wialikaj haračyni, čaściej u miestach, jak na wioscy, najčaściej u wialikim natoŭpie (wojska, šmat narodu ŭ kaściele, carkwie), kali dziakujučymałomu prawiewu pawietra i wialikaj wilhotnaści ŭ atmosferę pot nie adchodзіć, nie paruе i cieła pierahrawajeцца. Redka bačym ŭdar u sahręšahasia kaska, bo jaho prawiawaje wiecej, jon lohka pacieje, a paciejučy cieła ačhałodžwajeцца.

Dyk kali nia budzie ŭmowaŭ spahadnych dzieła ačhałodžanńia cieła, abo kali koski sonka doŭha stočna padajuć na haławu, žjeŭlajецца bol haławu, haławakružeńnie, wanity, ciažkaje dychańnie, spazmy, a potom ciažkaje abamleńnie. Temperatura cieła padymajeцца z 37 hradusaŭ na 40—41 a na’t i na 43—44.

Zachwareuśaha chutčej pałażyć u ciałku, u chłodnym miescy. dzie dobra prawiawaje wiecej. Skinuć usłu wopratku, na haławu pryklađać lod, a prynamsia ručnik namočany ŭ chłodnaj wadzje. Adnačasna, kali jość mahčymaść, nohi i rukі nahrawać butelkamі z haračaju wadoju ci zrabić wannu haračuju z harčyčnaju mukoju, ci chacia b mocna nacirać rukі i nohi, kab adčiahnuć da ich kroŭ z haławu. Dobra zrabić lawatywu z chłodnaj wady. Kali chwory ačuniaе, dawać pić chłodnuju wadu. Kali zachwareuśy doŭha nia moža ačuniać, klikać lekara, a prynamsi dać lakarstwa na serca, jakaje budzie pad rukoju (przykładam walerjanawyja kapli).

Kab zabiašpiečyцца ad takaje chwary, nia pić harelki ŭ haračyniu, nie pracawać z hołaju haławoju na sonku.

Laksa (chaleryna).

Chwaroba najbołš charakternaja dla dzieciej u letniju paru. Wolnaść u dzieciej nadta častaja. Da hetaha žywišča maciary prywykajuć, hledziačy na wolnaść byccam na niešta normalnaje. Adnak letniaju paraju časta bywaje, što laksa napaločaje kožnaha, dy na’t kančajeцца jana ciažka — dziecia pry ciažkoј wolnaści moža pamierć.

Dzie pryčyny henaje chaleryny, jak kažuć na jaje, kab adrožnić ad chalery hinduskaje?

Kab laħčej było ŭjawić pryčyny, hlańmo bližej na abstawiny, pry jakich dzieci na laksu chwarejuć. Zaŭsiody chwarejuć uletku. Pryčyna była-b tady na pieršy pahlad u haračyni. Tolki što daloka nia ŭsie dzieci chwarejuć, najčaściej tyja, jakich maci ŭžo nia kormić, jakija kormiaccia małakom z plaški. Dumka naša žwiartajeцца tady da małaka, —mo’ jano pryčynajuć? Tolki čamu-ž toje samaje małako nia wyklikaе chwary zimoju?

Pravda budzie ŭ adnym i druhim. Kab wyklikać chalerynu, treba i haračyni i kab dziecia karmiłaśia karowim małakom ci kašaju. Wiedajem, što kožnaja strawa ŭ ciopłym miescy, pastajaŭšy krychu bołš ci mienš, pačynaje kisnuć. Jašče daŭžej pastać i pabačym na joj tonieńkaju bałonku zialonaha koleru. Henaje bałonka—hetapleśń. Razhladajuć pad mikraskopam pleśń, ubačym tamaka małeniečkija hrybki. Hrybkam, kab raści, treba jeży. Dzieła taho jany achwotna trymajucca na kožnaj strawie, jakuju my jamo. Biarucca jany z pyłu, sa ścienaŭ, z ruk, asabliwa papeckanych hnojem.

Dyk woś henyja hrybki trapajuć u małako, dzie nadta chutka rastuć, psujučy jaho adnačasna. Małako pačynaje, jak kažuć, brysknuć, a potom kisnuć. Kisłaje małako ludzi dorosłyja jaduć achwotna dzieła jahonaha asabliwaha smaku. Dla dzieciej-ža našaje kisłaje małako mahło b być atrutaj.

Adnak heta jašče nie adna pryčyna škodnaści sapsutaha małaka dla dzieciej. Pobać z hrybkami, wyklikajučymi kisłacieńnie, jość inšyja hrybki, jakija rastučy pakidajuć pa sabie šmat horšyja atruty, čymśia kwas małočny (ad jakoha kiśnie małako). Henyja hrybki nie mianiajuć smaku małaka. Jano zdajeцца zusim zdarowaje. A woś wypje jaho dziecia, hrybki chutka razrastucca ŭ straŭniku (żywacie) i z ich wychodзіć pradukty nadta škodnyja dla arhanizmu żywoha, na’t nia tolki dzieciaci, a časta i staroha čaławieka.

Dyk, akančalna pryčyna letnich laksaŭ budzie ŭ hrybkach i atrucie, jakaja dziakujučy hrybkam pradukujeцца. Letam šmat laħčej hetkija hrybki lučać da małaka, uletku maci mienš dahladaе małaha dzieciaci, uletku haračynia spahadaе razwoju ŭsiach mikroarhanizmaŭ.

Samaja chwaryba najčaściej pačynajeцца rap-toŭna wolnaściu i adnačasna ciažkimi wanitami.

Wanituе najsampierš jadoju, potom niejkaju żyžka-ju zialonaju. Kožnuju strawu, małako z plaški ci na’t z hrudziej wanituе adrazu. Wyparažneńni najčaściej zialonyja, śmiardziučyja, wielmi častyja da 30—60 na dzień.

Dziecia ŭžo taho samaha dnia, ci na zaŭtra wyhladaе na ciažka chworaе. Wočy chwajuцца niedzie ŭhlybki, ciemie (na haloŭcy) zapadaецца, skura sinieje, robicca chłodnaj, ahułam dziecia wyhladaе, byccam pastareła na dzieiatki hadoŭ u praciahu niekalkinaccaci hadziń. Potym wočy mutniejuć, dziecia robicca sonna adurełaje, dychaje chutka i ciažka nadta pawiarchoŭna, jazyk suchi i byccam zhomtany, zaśmiahšy. Skura na ŭsiom ciełe morščyцца. Kali nie pamre ciapier, chwareje doŭha, ciažka jašče i potom wanituе i laksuje. Ślady chwary widać u praciahu miesiacaŭ, a nie—dyk i hadoŭ. Zaŭsiody hetkaje dziecia laħčej zachwareje, zaŭsiody jano niejkaje niadužaje.

Treba dobra pomnić ab takich mahčymaściach letniaje laksy. Nie zaŭsiody i lekar pamoža, kali napaločanyja bački da jaho žwiartajuцца ŭ apošni mament. Treba, dumajučy ab pahražajučaj niebiašpiecy, zrabić usieńka, kab nie dapaścić da chwary. A pryčynaju budzie, značyцца, pamianionyja wyšej hrybki. Hrybki-ž rastuć najlepš tam, dzie ludzi nia rupiaccia ab čyścińiu, tam, dzie mała sonka i pawietra, dzie pawietra niačystaje, dzie syra, dzie na ježu sypleцца pył i śmiaccio. Usie henyja mamenty ŭ dzieciej mohuć wyklikać chwary.

Ciapier krychu ab lekawańni samaje chwary. Kali sprawa nia nadta ciažkaja, dyk dawoli budzie pračyścić żywot rycynaju ci kalomelem, paru dzion patrymać chwora на dyecie, heta značyцца — dać jadu nadta lohkuju. U małenkich dzieciej najlepš abmiažawacca da asalodžanaha rumianku, jaki dawać časta pa małenkaј lyžačcy zaraz. U bołšych dzieciej krychu harbaty, kawy. Ačyściuśy dobra żywot, dać na żywot cioply kampres. Kab spynić laksu, dawać kropki na wolnaść (tinctura opii) pa 7—20 kroplaŭ, zaležna ad wieku.

Pašla niekalki dzion možna wiarnucca da normalnaje jeży.

U bołš ciažkich prypadkach — lekawańnie takaje, jak pry chalery.

